

Tamten wieczór wciąż pamiętam jak zjawisko:
Wokół było mało światła, dużo wina.
Kiedy podszedł do mnie blisko, bardzo blisko,
Pomyślałam - całkiem nieźle się zaczyna.

Na początek coś powiedział niezbyt jasno,
Że przeprasza, że dziś jego imieniny
I że może mi pokazać nocą miasto.
Fakt - na miasto nabierają się dziewczyny.

I co, i co, i co, i co,
Co się jeszcze w tej historii wydarzyło?
Ile trunków się wypilo, jakie miejsca odwiedziło,
Czy w pościeli kolorowej się skończyło?

I nic, i nic, i nic, i nic.
Nic, kochani, więcej już nie wyciągniecie.
Dżentelmeni oraz damy, bo o takich dziś śpiewamy,
O szczegółach nie powiedzą za nic w świecie.

Po raz pierwszy zobaczyłam tego pana.
Ale wierzcie, że nie czułam wcale strachu,
Gdy tańczyliśmy zawzięcie aż do rana
Pośród anten i kominów gdzieś na dachu.

Potem płaszczem mnie otulił miejsce w miejsce,
Tak jak matki otulają swoje dzieci.
I słyszałam jak mu mocno bije serce,
I widziałam jak nad nami chmura leci.

A kiedy przyjdzie taki dzień,
Że wam nagle w domach zrobi się za ciasno,
To uchylcie okiennice i wyjrzyjcie na ulice,
By zobaczyć, jak wygląda nocą miasto.

[4x:]

I co, i co, i co, i co.
I nic, i nic, i nic, i nic.